AWANGARDA
MIESIĘCZNIK

NR. 6 - ROK X. CZERWIEC 1932 Cena egz. pojed. 50 gr

NA ZACHODNICH RUBIEŻACH.

Tysiączne rzesze Młodych na IV zjeździe powiatowym Obozu Wielkiej Polski w Wolsztynie, w dniu 22 maja 1932 r.

Fermenty komunistyczne w młodej „sanacji".

Oblicze duchowe młodego pokolenia polskiego krystalizuje się coraz wyraźniej i coraz jaśniejszem się staje, że krystalizacja ta odbywa się według innych zupełnie norm, niż dawniej. W okresie, bezpośrednio poprzedzającym wielką wojnę, przewagę wśród młodzieży akademickiej miał kierunek liberalny o zabarwieniu lewicowem, reprezentowany głównie przez t. zw. Organizację Młodzieży Narodowej (O. M. N.), dzisiejszą Młodzież Demokratyczną. Obok niego wcale silne były grupy młodzieży socjalistycznej i „ludowcowej", które wraz z O. M. N.-em stały się podstawą dla Piłsudskiego i jego akcji. Młodzież narodowa z różnych względów znalazła się w tym czasie w mniejszości — przynajmniej, jeśli się weźmie pod uwagę ogół ówczesnych polskich środowisk akademickich.

Po wojnie przewaga O. M. N-u na wyższych uczelniach utrzymuje się jeszcze przez czas pewien, ale coraz bardziej na plan pierwszy wysuwać się poczyna odrodzony ruch narodowy, którego czołową przedstawicielką staje się Młodzież Wszechpolska. Następuje zupełne przekształcenie dotychczasowego układu sił. Organizacje socjalistyczne i „ludowcowe" tracą wszelkie wpływy, a na placu pozostaje, obok Młodzieży Wszechpolskiej, nadającej ton całemu życiu akademickiemu, nieliczne stosunkowo „Odrodzenie", oraz dwie grupy, podkreślające swe sympatje dla obozu Piłsudskiego — prawicowa

(nosząca obecnie nazwę „Myśli Mocarstwowej“) i lewicowa, t. j. dawny O. M. N., przemianowany parę lat temu na Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Niedawno obóz „sanacyjny“ na uniwersytetach „powiększył się“ o nową organizację, a mianowicie o t. zw. Legjon Młodych.

W ciągu lat ostatnich opinja publiczna tak była zaabsorbowana walką, jaka toczyła się na terenie „Bratnich Pomocy“ i innych organizacyj akademickich między młodzieżą narodową, a „sanacyjną“, że mniej uwagi zwracała na doniosłe przemiany ideowe i organizacyjne, zachodzące wśród młodego pokolenia. Tymczasem przemiany te zasługują na baczną uwagę, od nich bowiem zależeć będzie w niedługim czasie kierunek rozwojowy całego naszego życia politycznego.

Pierwszą z nich, bardziej naogół znaną, jest przekształcenie się narodowego ruchu akademickiego w ruch o charakterze ogólno - społecznym, obejmujący wszystkie warstwy młodego pokolenia i organizujący je w szeregach Obozu Wielkiej Polski. Potężny rozwój Obozu, który na ziemiach zachodnich posiada już dominujące wpływy nietylko wśród akademików, ale także wśród młodych rzemieślników, handlowców, robotników i włościan, w reszcie zaś Polski z dnia na dzień rośnie w siły — jest niewątpliwie faktem pierwszorzędnej doniosłości. Waga jego jest tem większa, że równolegle z rozrostem liczebnym rozwija się w tych właśnie szeregach ruch umysłowy, coraz głębiej i coraz trafniej ujmujący — z narodowego punktu widzenia — zagadnienia nowej rzeczywistości polskiej.

Cóż jednak obserwujemy równocześnie po drugiej stronie okopów, to jest wśród „sanacji“ i lewicy? Jeśli chodzi o lewicę, to ostatnie lata zaznaczyły się dalszym zanikiem grup młodzieży socjalistycznej i „ludowcowej“, natomiast, jako nowy czynnik, wystąpili na widownię komuniści. Widomym tego wyrazem było uzyskanie przez nich po raz pierwszy mandatu w zeszłorocznych wyborach do rady nadzorczej „Bratniej Pomocy“ Uniwersytetu Warszawskiego*) — a także niedawne wykrycie konspiracji komunistycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Bardziej jeszcze niepokojące przemiany zaobserwować możemy wśród młodzieży „sanacyjnej“. W szeregach tej młodzieży mało jest wogóle jednostek wybitniejszych, wyrastających ponad poziom przeciętny. Jeśli jednak jednostka taka się pojawi, po pewnym czasie również zaczyna nasiąkać doktrynami i hasłami komunistycznemi. Widzieliśmy to najpierw w Wilnie, gdzie grupka młodych „sanatorów“ z p. Dembińskim, b. prezesem „Bratniej Pomocy“ Uniwersytetu Stefana Batorego na czele, zaczęła na łamach czasopisma „Żagary“ (dodatku do konserwatywnego „Słowa“) zupełnie wyraźnie skłaniać się ku kolektywizmowi. Kiedy redaktor „Słowa“, poseł Mackiewicz wymówił wkońcu tej grupce dalszą gościnę w obrębie swego pisma, młodzi „Pionierzy“ (jak się sami nazwali) przenieśli się do lewicowo-„sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego“ i tam wydają dodatek p. n. „Wilcze kły“, redagowany jeszcze radykalniej, niż „Żagary“.

Podobne fermenty ujawniają się i wśród Młodzieży Demokratycznej. Świeżo właśnie dzienniki doniosły o rozłamie, mającym charakter wyraźnie komunizujący, jaki dokonał się w warszawskiem kole tej organizacji. Na czele rozłamowców stanął jeden z czołowych działaczy Z. P. M. D., Janusz Kowalski, redaktor oficjalnego organu Młodzieży Demokratycznej i wiceprezes komisji rewizyjnej tego zrzeszenia.

Trudno się tym fermentom dziwić, gdy się zważy, że grupa ludzi, którzy niedawno jeszcze byli przywódcami O. M. N.-u, względnie Młodzieży Demokratycznej na terenie akademickim, obecnie zaś kierują t. zw. Zjednoczeniem Pracy Miast i Wsi, głosi poglądy zupełnie bolszewickie na łamach swego organu, tygodnika „Przełom“, ukazującego się w Warszawie.

Jeśli dodamy jeszcze, że na formowanie się poglądów młodych „sanatorów“ silny wpływ wywiera destrukcyjna działalność „Wiadomości Literackich“, a także agitacja różnych organizacyj „wolnomyślicielskich“ i grupek filosowieckich w rodzaju jaczejki teatralnej p. Schillera — będziemy mogli sobie wyrobić pojęcie o rozmiarze i charakterze oddziaływań, jakim ulega „sanacyjna“ młodzież akademicka.

Gdy obserwujemy te zjawiska, ciśnie się na usta pytanie: co jest przyczyną, że właśnie w szeregach młodzieży „sanacyjnej“ agitacja żywiołów komunistycznych i komunizujących znajduje grunt tak podatny? Otóż nie ulega wątpliwości, że do urobienia tego gruntu przyczyniła się w dużym stopniu polityka całego obozu pomajowego i hasła, przezeń głoszone. Czysto mechanistyczne pojmowanie państwa, lekceważenie żywych sił społecznych, spychanie na plan dalszy momentów natury narodowej na rzecz błędnie pojętej ideologji „państwowej“, wiara we wszechmoc dekretów i biurokracji, niedocenianie ważności moralnych podstaw życia zbiorowego — oto atmosfera, która w dalszych konsekwencjach sprowadzić musiała wychowanków „sanacji“ na bezdroża żydowsko-moskiewskiego kolektywizmu.

O ile w pierwszych latach ery pomajowej wystarczyć mógł jeszcze, jako pożywka duchowa dla młodych adeptów B. B., kult osoby Piłsudskiego, o tyle z biegiem czasu jednostki, wykazujace większą ruchliwość umysłową, poczęły dążyć do urobienia sobie własnych społeczno-politycznych światopoglądów. Że światopoglądy te mniej lub więcej grawitują ku Trzeciej Międzynarodówce, to właśnie w dużej mie-

---

*) Wybory te odbywają się na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.

rze rezultat oddziaływań środowiska i atmosfery, w jakiej młodzież „sanacyjna“ codziennie się obraca i z jakiej czerpie swe podniety umysłowe.

Całe szczęście, że młodzieży tej jest tak niewiele i że jej agitacja załamuje się o zwarty front narodowy młodego pokolenia, nietylko na terenie akademickim, ale także — w coraz większym stopniu — na innych terenach. Niemniej pozostaje faktem, że w miejsce dotychczasowego układu sił coraz bardziej wyłania się nowy podział, wyrażający się w zróżniczkowaniu całego młodego pokolenia na dwa odłamy: narodowy i komunistyczny, bądźteż — świadomie lub nieświadomie — wpływom komunistycznym ulegający.

Fakt ten powinni uświadomić sobie w imię całej przyszłości Polski nawet ci, którzy z różnych względów mniej zasadniczej natury odnosili się dotychczas niechętnie do ruchu narodowego Młodych. Z dnia na dzień bowiem coraz bardziej oczywistem się staje, że tylko pełne zwycięstwo tego ruchu może zapewnić mocne podstawy rozwojowe państwu polskiemu i uchronić je od grożących niebezpieczeństw, zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

NEMO.

Nowoczesne ruchy narodowe. *)

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów współczesnych jest rozwój we wszystkich niemal krajach kierunków, opartych na ideologji narodowej. Nie będziemy tłomaczyli dziś szczegółowo przyczyn tego zjawiska. Stwierdzamy tylko, że pozostaje ono w związku z ogólnem położeniem świata i z przeobrażeniami ideowemi, gospodarczemi i społecznemi, jakie przeżywa ludzkość. Na tle tych właśnie przemian i w ścisłej z niemi łączności rozwijają się nowoczesne ruchy narodowe, nabierając nowej barwy, występując w nowej nieraz postaci, jakiej wymaga nowa chwila dziejowa, w której się znajdujemy.

Nowoczesne ruchy narodowe różnią się bowiem pod względem zewnętrznym od ruchów narodowych przedwojennych, których są dalszym ciągiem. Zmiana nastąpiła nietyle w treści ideowej, choć i ta musiała się rozwinąć i uzupełnić w wielu ważnych dziedzinach, lecz w metodzie postępowania, w układzie społecznym obozów narodowych, w zapatrywaniach na sposób rządzenia państwem.

Wszelkie ruchy narodowe wywodzą się niewątpliwie w dużym stopniu z Rewolucji Francuskiej. Ona rzuciła hasło, że naród musi rządzić krajem, ona odwołała się do patrjotyzmu mas, ona oparła siłę państwa na świadomości narodowej. Rewolucja Francuska posiadała wiele cech patrjotycznych. Marsyljanka zaczyna się przecież od słów „Allons, enfants de la patrie“... Siła sugestywna Rewolucji Francuskiej była tak wielka, że znalazła oddźwięk natychmiast w innych częściach Europy, zwłaszcza we Włoszech i w Prusiech, nie mówiąc o Polsce. Szczególnie historja Prus jest pouczająca. Do kogo odwołali się Hohenzollernowie i minister Stein, by zrzucić okupację Napoleona, jeżeli nie do budzącej się świadomości narodowej mas? Powołanie szerokich mas do działalności publicznej musiało w następstwie doprowadzić do rozniecania w zdemokratyzowanych społeczeństwach instynktów narodowych, celem oparcia na nich budowy państw. Czyniły to ruchy narodowe. I czynić muszą dalej, gdyż nikt nie cofnie rozwoju wypadków dziejowych. Jeżeli kto przypuszcza, że można budować potęgę państwa, zaniedbując rozwój świadomości narodowej w masach, ten łudzi siebie i innych w sposób niebezpieczny.

Ruchy narodowe, wywodząc się z Rewolucji Francuskiej, bardzo szybko popadły w zatarg z oficjalnym kierunkiem rewolucyjnym, mianowicie z masonerją i z jej hasłami. Masonerja, zgodnie ze swą internacjonalną budową, wysunęła natychmiast pewną ideologję międzynarodową, a następnie przez rzucanie hasła ustroju demoliberalnego, rozstrajała i anarchizowała społeczeństwo, działając przeciw kierunkowi narodowemu, który reprezentował dośrodkowe dążenia narodu.

Niemniej wszakże ruchy narodowe — o ile posiadały za sobą szersze masy — przyjęły formy ustrojowe, zrodzone w ogniu Rewolucji Francuskiej, i walczyły z kierunkiem przeciwnym na wspólnej platformie parlamentarnej. Odwołując się do szerokiego ogółu, stanęły zatem na gruncie demokratycznym również w dziedzinie ustrojowej. Popadały przez to nieraz w zatarg z koroną, która nie chciała uznać narodu, jako podstawy budowy państwa. W walce tej ruchy narodowe często posługiwały się hasłami liberalnemi, przyjmując np. w Niemczech wprost nazwę stronnictwa liberalno-narodowego.

Jedynie tam, gdzie ruchy te nie przybrały masowych rozmiarów — jak we Francji („Action Française“) i we Włoszech (nacjonaliści Corradiniego) — zachowały one czystszy i bezwzględniejszy charakter ideowy, ale miały też znaczenie wyłącznie intelektualnie, o dużym zresztą rozgłosie.

*) Temat ten był treścią odczytów, wygłoszonych na zebraniach Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu i w Krakowie, a Młodzieży Wszechpolskiej we Lwowie

Pod względem społecznym ruchy narodowe przybrały naogół cechę — by użyć wytartego określenia klasowego — „burżuazyjną“. Walcząc słusznie przedewszystkiem z socjalizmem, jako z kierunkiem, osłabiającym naród, stały się siłą rzeczy oparciem dla sfer posiadających, z któremi wojował socjalizm. Sfery te nieraz nadawały ruchom narodowym, wbrew ich ogólno-narodowym założeniom, jednostronną społecznie cechę i wprowadzały do nich specyficzną psychikę liberalno - mieszczańską — nieraz cenną, ale i nieraz paraliżującą, co przeciwnicy umiejętnie wyzyskiwali. W ten sposób narodowiec stawał się jednocześnie synonimem „reakcjonisty“ i „burżuja“, w ten sposób żaden robotnik „nie mógł należeć“ do obozu narodowego, bo to był obóz „panów“. Robotnicy i chłopi szli do kierunków klasowych, gdzie rządziła przeważnie masonerja i Żydzi.

W Polsce ruch narodowy szedł odmiennemi drogami, bo też działał w specjalnych warunkach. Naród był bez państwa i zmierzał do wolności. Idea narodowa szybko dotarła zatem do szerokich mas, bo była dla nich zrozumiała: dążyła do niepodległości. Zasługą jej przywódców, a zwłaszcza Dmowskiego, było nadanie mimo to obozowi narodowemu czystego charakteru ideowego. Walka z żydostwem, jak i walka z masonerją, wysunięte dopiero teraz przez hitleryzm w Niemczech, były znane polskiemu ruchowi narodowemu oddawna. Nie przeszkodziło to, że i w Polsce ruch narodowy nazywał się „Demokracją Narodową“, że i u nas byli do niedawna działacze, którzy uważali np., że warstwa robotnicza nie jest właściwie sferą działania obozu narodowego.

#

Pierwszą zmianę do ruchów narodowych wprowadziła wojna. Wojna była wielką, krwawą, heroiczną manifestacją czynnego patrjotyzmu, niezatartym dowodem, jak wryte jest uczucie to w serce każdego niemal człowieka. Wojna była nowym impulsem do masowego rozwoju świadomości narodowej. A pokój po niej zawarty stał się triumfem idei państw narodowych, opierających się na przewadze jednego narodu, jako podstawy państwa, czego najklasyczniejszym dowodem była przebudowa Europy środkowej na gruzach Austro-Węgier.

Wojna była nietylko szkołą patrjotyzmu. Stała się również szkołą nowych metod działania. Wrócili z niej do kraju byli kombatanci i, zastawszy tam nieład, pragnęli zrobić porządek „po wojskowemu“. Mogło się to im udać tam, gdzie w te wojskowe metody włożyli treść ideową ruchu narodowego, gdzie poddali się i podporządkowali programowi narodowemu, to znaczy we Włoszech. W kraju tym nastąpiło połączenie b. kombatantów - faszystów z nacjonalistami Corradiniego. Również w Niemczech możemy się obecnie przekonać, że ruch hitlerowski cieszył się w gruncie rzeczy poparciem pewnych sfer wojskowych, mimo że zwracał się niedawno bezpośrednio przeciw osobie marszałka Hindenburga. Niemniej antyliberalne hasła karności, dyscypliny, hierarchji przejęte zostały ostatecznie przez wszystkie nowoczesne ruchy narodowe w związku z ogólnem zresztą załamywaniem się ustrojów demoliberalnych.

W Polsce wyrazem tej zmiany i przejścia na nowe tory działania było utworzenie pod temi właśnie hasłami Obozu Wielkiej Polski z nowemi formami organizacyjnemi.

Celem tych haseł było zrobienie porządku. Porządku nietylko na dole, ale również na górze. Bo i góra przez nieposzanowanie lub nadużywanie prawa może prowadzić kraj do anarchji. Porządku nietylko materjalnego, ale i moralnego.

Cechą charakterystyczną współczesnych ruchów narodowych jest bardzo silne zwrócenie się przeciw powojennemu wyuzdaniu, rozwiązłości społecznej i wszelakim zbytkom. Wszędzie prawdziwe ruchy narodowe stanęły w obronie rodziny i obyczajności w życiu publicznem. Nie jest prawdziwym narodowcem ten, kto toleruje prasę pornograficzną, lub deprawująco-kryminalistyczną, kto przykłada rękę do ataków mniej, lub więcej jawnych na instytucję małżeństwa. Każdy, kto powołuje się na faszyzm, niech m. in. nie zapomina, że we Włoszech Mussoliniego zniszczona jest prasa, szerząca zepsucie i że istnieje tam nierozerwalność małżeństwa.

Dążąc do zaprowadzenia porządku, ruchy narodowe nie myślą o bacie i o przemienieniu jednostki w niewolnika. Byłoby to sprzeczne z ogólnem dążeniem kierunku narodowego, który zmierza przecież do rozbudzenia świadomości narodowej w masach, do rozwijania dumy narodowej, do wykształcenia w każdym człowieku poczucia świadomego patrjotyzmu. Kierunki narodowe dlatego muszą przeciwstawiać się tym, którzy demoralizują ludność i, strasząc ją nieustannie, przemieniają ją w kupę wylęknionych niewolników, czy idjotów, niezdolnych stawić czoła niebezpieczeństwu wewnętrznemu, czy zewnętrznemu. Nie można więc rozumieć naszego antyliberalizmu, jako zaprzeczenia wogóle wartości i godności człowieczeństwa. Kościół również, i w swojej nauce, i w swoich instytucjach jest antyliberalny, ale to nie znaczy, by nie przywiązywał podstawowej wagi do wartości człowieka, jako takiego.

Ruchy narodowe przestałyby być ruchami narodowemi, gdyby nie uznawały znaczenia człowieka—obywatela dla narodu, gdyby tym człowiekiem, członkiem narodu, poniewierały. Ale w obecnych czasach pragną one tych członków narodu silniej zespolić i zorganizować, by nie byli oni masą nieskoordynowaną, ale tworzyli istotnie zorganizowany hierarchicznie naród. Żyjemy bowiem w okresie — o czem często wspominaliśmy — w którym mniej można liczyć na tak zwaną opinję, a więcej na zorgani-

zowaną siłę, w którym załamał się urok haseł demoliberalnych, a świętości z XIX w. nie są już dziś świętościami. Ruchy żywotne muszą uznać te fakty i szybko przystosować swą organizację do nowych stosunków. Muszą wystrzegać się obrony przebrzmiałych haseł, a walczyć o nowe wartości.

I znowu pozwolimy sobie powołać się na Kościół, instytucję w swej nieprzerwanej ciągłości najstarszą, która już nieraz dawała dowody umiejętnego przystosowywania się do zmienionych warunków społecznych. Otóż co jest największem niewątpliwie dziełem pontyfikatu Piusa XI? Jest niem Akcja Katolicka, czyli organizowanie katolików na nowoczesnych podstawach. A głównym i podstawowym działem Akcji Katolickiej jest organizowanie młodzieży, czego dowód widzimy w Polsce we wspaniałym rozwoju Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Na czem opierają się S. M. P.? Na wyrabianiu sprawności nietylko moralnej, ale i fizycznej, oraz na hasłach karności, hierarchji i dyscypliny.

#

W Polsce na rozwój świadomości narodowej wpłynęło pozatem odzyskanie niepodległości. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak bardzo silna istnieje ambicja w szerokich masach, by państwo polskie prezentowało się jaknajlepiej zagranicą, by było szanowane, by nie popełniało starych błędów... Do rozbudzenia świadomości narodowej i kierunku narodowego w Polsce przyczyniają się pozatem jak mogą Niemcy, którym zawdzięczamy w dużym stopniu zrozumienie przez naród polski konieczności umocnienia stanowiska jego na zachodnim froncie, co jest podstawowem założeniem polskiej ideologji narodowej, z którego ona właściwie się wywodzi.

#

Na rozwój świadomości narodowej wpłynął wreszcie obecny kryzys światowy, kryzys nietylko gospodarczy, ale również psychiczny i cywilizacyjny. Wbrew powierzchownym przypuszczeniom kryzys nie radykalizuje dotychczas mas w kierunku klasowo - społecznym. Przeciwnie, skierowuje je do ruchów narodowych. Objaw ten różnie można tłumaczyć. W artykule „Myśl narodowa wobec przewrotów w świecie współczesnym" — umieszczonym w nr. 2 „Myśli Narodowej" z dnia 10 stycznia 1932 r. — staraliśmy się wykazać, jak dalece kryzys światowy oddziałał na wzrost kierunków narodowych w różnych społeczeństwach. Stają się one najwłaściwszym wykładnikiem obecnych czasów, w których powstały warunki dla ich rozwoju.

W ogólnikowej formie możemy tu powtórzyć, że naogół nieszczęścia i przeciwności, jakie spadają na społeczeństwo, rozbudzają poczucie narodowe. Kryzys dotknął wszystkie warstwy i wszystkie stany. I wszyscy zaczynają rozumieć, że jedynie solidarny wysiłek i solidarny program, oparty na łączności narodowej, może wyprowadzić kraj z nieszczęścia. Idea gospodarstwa narodowego nabrała na tle kryzysu szczególnego wyrazu. Bieda jest dziś tak powszechna, że wszelkie hasła demagogiczno-klasowe nietylko nie mają szans powodzenia, ale wydają się absurdalne najprostszym nawet ludziom. Tem się m. in. tłumaczy upadek kierunków klasowych, z wyjątkiem najskrajniejszego z nich — komunizmu. Bieda proletaryzuje społeczeństwo, a już Corradini odkrył, że kierunki narodowe dominują w narodach proletarjackich.

I ten „proletarjat" — proletarjat bezrobotnych — przychodzi obecnie do ruchów narodowych. Widzimy to również w Polsce. Obóz Wielkiej Polski tam, gdzie najsilniej jest już rozwinięty, na ziemiach zachodnich, rekrutuje się w znacznej części z bezrobotnych, zarówno z pośród inteligencji, jak i z pośród warstwy pracowników fizycznych.

Co pociąga te masy do ruchów narodowych? Znowu pojęcie solidarności narodowej. Nie może być w Polsce popularniejszego dziś hasła, jak: „W Polsce praca dla Polaków". Czy hasło to jest tak bardzo nacjonalistyczne? Nie. Przecież nie kto inny ,tylko p. Blum, przywódca socjalistów francuskich, postawił tezę: „We Francji praca dla Francuzów", gdy tylko rozpoczął się tam kryzys gospodarczy i bezrobocie.

Tu musimy zaznaczyć, że właśnie na tle szukania pracy i miejsca na ziemi dla swego narodu rozwija się obecny antysemityzm, jako cecha, charakteryzująca każdy istotny ruch narodowy. Antysemityzm przybiera dziś formę objawu istotnie rasowego i społecznego. Jest najściślej i najgłębiej związany z kryzysem, który całkowicie go uzasadnia. Traktowanie go zatem, jako objawu sztucznego, świadczy o zupełnym braku zrozumienia obecnego okresu.

Wszystko to sprawia, że w nowoczesnych ruchach narodowych znalazły się nowe warstwy, świeże, zapalne, zdolne do poświęceń, i bezpośredniego działania — te warstwy, których się obawiano, lub z których dawniej rezygnowano. Napływ ich do ruchów narodowych

jest zwłaszcza widoczny tam, gdzie istnieje silny wzrost ludności. (Na temat znaczenia wzrostu ludności daje obszerne kapitalne uwagi profesor Roman Rybarski w książce: „Przyszłość gospodarcza świata“). Otóż wzrost ludności był zawsze impulsem do ekspanzji narodowej, był podnietą do rozwoju kierunków narodowych. Obóz Wielkiej Polski rekrutuje się coraz silniej z młodych, którzy nie mogą znaleźć pracy.

Ostatnią też, choć najważniejszą, cechą nowoczesnych kierunków narodowych jest masowy w nich udział młodych pokoleń. Dlaczego to się dzieje? Tutaj niewiele da się wyjaśnić w sposób czysto logiczny. Działają tu tak zwane imponderabilja, czyli pewne stany uczuciowe i psychicznie, które sprawiają, że młodzi, często instynktownie, uważają kierunki narodowe za najświeższe, najaktualniejsze i najbardziej atrakcyjne. One najlepiej wyrażają ich dążenia duchowe. Taka już jest chwila dziejowa. Tego widocznie wymaga logika historji, albo przyszłość chmurna, lecz i górna, do której zmierzamy. Lecz udział młodego pokolenia w ruchach narodowych jest chyba najlepszym dowodem ich żywotności, oraz tego, że odgrywać one będą obecnie główną rolę.

#

Wspomnienia wojenne, wpływ metod wojskowych na akcję polityczną, oraz nowe warunki pracy społecznej w Europie powojennej sprawiły, że nowoczesne ruchy narodowe przybrały nowe formy organizacyjne, oparte na hierarchji, karności i dyscyplinie. Obecność w tych ruchach żywiołów młodych, oraz udział bezrobotnych wytworzyły w nich nową psychikę, bardziej zdolną do karności i dyscypliny, lubiącą metody proste i bezpośrednie, o mniejszej może zato bujności indywidualnej. Psychika ta staje się przez to nieraz dla umysłów niedość giętkich, które są nią zaskoczone, niezupełnie zrozumiała. Wreszcie oparcie tych ruchów na warstwach mało, lub nic nie posiadających zmieniło układ społeczny ruchów narodowych, z czego nie zdają sobie jeszcze sprawy ci, którzy przyzwyczaili się traktować ruchy narodowe jako wyłącznie polityczne organizacje warstw zasobnych.

Tem się tłumaczy pewna skrajność niektórych haseł, wysuwanych przez te kierunki. Skrajność, która gorszy może niejednych, myślących wciąż tak, jak myślało się za spokojnych czasów przedwojennych. A przecież świat znajduje się w gorączce, która nie opada.

#

Pisaliśmy dotychczas o pewnych wspólnych zewnętrznych cechach ruchów narodowych. Znany jest objaw faszyzmu, o którego rozwoju i wyzwalaniu przezeń włoskiej idei narodowej z pod haseł masońskich, oraz jednostronnej psychiki liberalno - mieszczańskiej, pisze obszernie i ciekawie p. Maciej Loret w niedawno wydanej książce: „Italja współczesna“. Przed oczyma naszemi rozwija się hitleryzm, który różni się znacznie od przedwojennego niemieckiego nacjonalizmu liberalnego, nietylko w swoich formach, ale również między innemi przez wysunięcie haseł przeciwżydowskich, obcych w praktyce przywódcy niemieckich nacjonalistów starej daty, Hugenbergowi, który zatrudnia do dziś Żydów w swoich zakładach.

Ale jeżeli stwierdzamy wspólne zewnętrzne cechy, to na to, by tem silniej podkreślić zupełną nieraz rozbieżność wewnętrznej treści programowej oraz ideowej tych poszczególnych ruchów, oraz by na podstawie tych wspólnych cech — wywołanych pewnemi ogólnemi warunkami, w jakich żyjemy — nie wydawano sądu o całości ruchów narodowych. Niema i nie może być międzynarodówki nacjonalizmów. Niema i nie może być wspólnej ideologji narodowej dla wszystkich narodów.

Cechą charakterystyczną prądów narodowych jest to, że nie znoszą skostnienia i talmudyzmu. Podążają one za nowemi potrzebami narodu, starają się odpowiedzieć na wciąż rodzące się nowe zagadnienia. Każdy naród w innem żyje położeniu geograficznem, politycznem i społecznem. Każdy naród inną ma psychikę i tradycję. Kierunki narodowe zatem, jak najsilniej związane z życiem narodu, z jego psychiką i tradycją, muszą zawierać również odmienne programy i dążenia.

Czy można w Polsce kopjować ślepo system syndykalistyczno - faszystowski? Przecież inny jest zupełnie ustrój społeczny i gospodarczy Polski, niż Italji. Inne jej interesy i potrzeby. Czy jest możliwy do przeszczepienia w katolickiej Polsce hitleryzm, który rozwinął się w dużym stopniu na gruncie pogańskim i protestanckim? I to jest niemożliwe. Ruchy narodowe w poszczególnych krajach muszą być odmienne, bo każdy naród w inny sposób ustosunkowuje się do swej ojczyzny, każdy inaczej objawia swój patrjotyzm.

Czy musimy zresztą przeszczepiać do Polski obce wzory, skoro mamy od dawna rodzimy ruch narodowy, który ma za sobą taki dorobek samodzielnej pracy umysłowej, jak żaden inny ruch polityczny w Polsce? Dorobek ten wytrzyma porównanie z twórczością ideową każdego innego ruchu narodowego. Wykształcił on bardzo szybko swój czysty system ideowy. I dziś nie on naśladuje, ale w jego raczej ślady nieświadomie wstępują gdzieindziej.

A jeżeli chodzi o Obóz Wielkiej Polski, to nie głosi on dziś niczego innego, niż to, co głosił w chwili swego powstania. A rozwój wypadków potwierdził całkowicie, jak konieczne było jego powołanie do życia przed pięciu laty. Niema zatem obawy, by zszedł na bezdroża. Idzie on wciąż tą samą drogą, a rozwój jego świadczy, że to droga dobra*)

*) Zarzut schodzenia na bezdroża i naśladowania innych postawił nam krakowski, pod niejednym względem

Ale, czy dlatego, że nowoczesne kierunki rozwijają się dziś wszędzie, że opanowują zwłaszcza Niemcy i grożą nam bezpośrednio, Polska ma być pozbawiona takiego odpowiednika, ma pozostać w tyle za ewolucją powszechną, ma być tak politycznie nierozwinięta, że aż niezdolna wykrzesać z siebie ruchu, charakteryzującego czasy obecne? Jesteśmy mimo wszystko na to narodem zbyt żywym, ambitnym i wrażliwym na swój rozwój, aby i w tej dziedzinie nie pragnąć zajęcia pierwszego miejsca. Nie mamy zamiaru, ani powodu chorować na uwiąd starczy. Nie chcemy nikogo naśladować, nie chcemy też za nikim iść w tyle. Chcemy iść własnemi drogami na czele współczesnych prądów ideowych i umysłowych. Tej ambicji nikt nam odmówić nie może.

I właśnie dlatego, między innemi, że w Niemczech jest hitleryzm, właśnie dlatego, że opanował masy i że grozi nam bezpośrednio, musimy również w Polsce rozwinąć i umocnić polski ruch narodowy, na polskiej twórczości i na polskiej tradycji oparty. Z przeciwnikiem trzeba walczyć podobną bronią i na jego mobilizację mas i uczuć odpowiedzieć podobną mobilizacją. Jest to proste, logiczne, oczywiste. I dlatego nie rozwój nowoczesnego ruchu narodowego w Polsce, ale zwalczanie go jest przeciwne naturze.

RYSZARD PIESTRZYŃSKI.

Młodzi w służbie wojskowej.

Nasz stosunek do zagadnień armji i wszystkich zagadnień, z tem związanych, a więc do spraw ogólnych obrony państwa, spraw wyszkolenia wojskowego i t. zw. półwojskowego, jest jasny. Trudno o bardziej pozytywne założenia i zasady w tym zakresie, nad te, które zawarte są w naszych deklaracjach ideowych. Nie trzebaby wogóle spraw tych poruszać i nazywać po imieniu, tak, jak nie trzeba na kościele pisać: „oto kościół", gdyby nie zła wola pewnych czynników, chcących się dopatrzeć w działalności i programie O. W. P. ni mniej ni więcej, tylko „negatywnego" (!) stosunku do zagadnień armji, a bodaj do armji samej.

Obóz Wielkiej Polski nie jest organizacją wojskowo - wychowawczą. Mimo to, a może właśnie dlatego, Obóz, jako organizacja, oparta wyłącznie na czynniku społecznym, na ofiarności i karności, dobrowolnie przyjętej, dzięki swej strukturze organizacyjnej, a przedewszystkiem dzięki wielkiemu zaufaniu, jakiem go obdarza społeczeństwo, stanowi dzisiaj nietylko siłę ideową i polityczną, ale także wielką siłę fizyczną, moralnie, technicznie i organizacyjnie doskonale zmontowaną, mogącą w razie potrzeby odegrać doniosłą rolę w obronie całości naszych granic.

Nie od rzeczy będzie stwierdzić i oświadczyć tym, którzy nie widzą w O. W. P. niczego, poza obozem walki z „sanacją", lewicą i żydostwem w Polsce, że placówki obozowe gęsto rozsiane są po wioskach i miasteczkach naszego pogranicza zachodniego — i że placówki te dobrze wiedzą, poco tam istnieją...

A więc pozytywny jest nasz stosunek do zagadnień obrony państwa. Mało powiedzieć: pozytywny — jest czynny, bo sprawy obrony państwa są u nas na pierwszym planie w rozkładzie zajęć dla dziesiątek tysięcy zorganizowanych ludzi.

A bezpośredni nasz stosunek do armji czynnej?

Odsyłamy ciekawych do wszystkich szkół podchorążych rezerwy, istniejących na terenie Rzeczypospolitej. Nietrudno będzie stwierdzić, że znakomita większość wychowanków tych szkół przybyła tam celem odbycia powinności wojskowej po odbyciu szkoły obywatelskiej na wyższych uczelniach w szeregach Młodzieży Wszechpolskiej, lub Obozu Wielkiej Polski. Dane z ostatnich lat świadczą, że ci, którzy przed szkołą wojskową przeszli szkołę wychowania obywatelskiego w O. W. P., albo Młodzieży Wszechpolskiej, są najlepszymi żołnierzami w kompanjach i z najlepszemi wynikami kończą swe wychowanie wojskowe. A jest takich podchorążych, przyszłych oficerów, dziesiątki tysięcy. To samo w pułkach.

W artykule wstępnym rocznika jednej z największych szkół podchorążych rez. w Polsce, na rok 1929, czytamy:

„Nie sądźcie nas, Młodych, według warunków, w których samiście wzrośli. Jesteśmy już pokoleniem krańcowo od was odmiennem, to prawda. Ale zapał nie zanikł i ducha w nas nie zbrakło patrjotycznego. Nie sądźcie nas, Młodych, według pozorów, które mają swe źródło w rzeczach niecodziennych, a daleko sięgających w głąb psychiki dzisiejszych pokoleń powojennych. Należy oczy otworzyć na ten wielki kryzys, zaczynający się u stóp kryzysu ekonomicznego, idący poprzez uświę-

---

tak bliski nam „Głos Narodu". Zarzut to całkiem niesłuszny i świadczący o nieznajomości naszego kierunku, który zarówno w swej pracy ideowej, jak i organizacyjnej odznacza się zarówno konsekwencją, jak i twórczą oryginalnością, która może służyć za wzór innym. Zarzut to zwłaszcza niezbyt szczęśliwy na łamach organu Chrześcijańskiej Demokracji. Przecież kierunki chrześcijańsko - społeczne istnieją w najrozmaitszych krajach i wszędzie opierają się na bardzo pięknych, ale wspólnych wzorach. A nic nie słyszeliśmy o szczególnie oryginalnej i samodzielnej twórczości w polskiej Chrześcijańskiej Demokracji

cone przedtem pojęcia, a kończący się u wrót wielkich przeobrażeń moralnych, jakie dokonywają się w świecie powojennym. Potem sądźcie nas.

„Nie mógłbym wziąć pełnej odpowiedzialności za prawdziwość zdania, żeśmy wszyscy idealnie obowiązek swój wypełnili, ale z czystem sumieniem rzec można, że nie było wśród nas nikogo, któryby mimo niejednokrotnie ciężkich warunków, nie włożył takiego zapału i tylu sił w zdobycie wiedzy wojskowej, na ile go indywidualnie stać było. A w sumie daje to pewność, żeśmy swój obowiązek spełnili należycie. Gdzie nie było siły, była dobra wola. Negacji z naszej strony jakiejkolwiek nie było nigdy".

Takie jest wyznanie wiary jednego z tych Młodych, którzy swą powinność żołnierską poszli odbywać po przejściu obywatelskiej szkoły obozowej, a po odbyciu służby wojskowej znów wrócili w szeregi Obozu Wielkiej Polski do czynnej walki o lepszą przyszłość narodu. I taki jest stosunek całego młodego pokolenia, zorganizowanego w szeregach O. W. P., do armji: pozytywny, czynny, pełen gorącego uczucia. Ale do armji, do służby w niej i jej przeznaczeń. Nie do tych, którzy z wojska chcą zrobić narzędzie walki wewnętrznej i wypaczają jego właściwe zadanie: stania na straży wolności i całości Ojczyzny.

FELIKS FIKUS.

Jutro nowego człowieka.

Walka z bezrobociem, jako skutkiem przeżywanego kryzysu, wysunęła się na pierwszy plan wszystkich poczynań rządów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki. W walce z nadmiarem rąk, wypartych od warsztatów przez maszynę, pracującą taniej i precyzyjniej, zastosowano różną broń: obniżkę płac robotniczych, skrócenie czasu pracy gwoli zatrudniania większej liczby pracowników, uchylanie dobrodziejstw ustawodawstwa socjalnego, ograniczenie pracy młodocianych itp. Wysiłki te nie dały oczekiwanych wyników. Na rynku pracy: bez zmian. A jeżeli są... to na gorsze! — Bo też w rzeczy samej, walcząc z bezrobociem, nie zabrano się do zwalczania właściwego zła, źródeł obecnego kryzysu, lecz tylko jednego z najjaskrawszych przejawów.

Według wykazów Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie liczba pozbawionych pracy w całym świecie wynosi około 25 miljonów. Główny kontyngent przypada oczywiście na państwa wielkoprzemysłowe. Należytego oświetlenia nabiera zagadnienie bezrobocia przy porównaniu stosunku bezrobotnych do zatrudnionych i do ogółu ludności:[1])

	W końcu 1931 r. przypadało bezrobotnych	
	na 100 zatrudnionych	na 1000 mieszkańców
Niemcy	40,2	91,4
W. Brytanja . .	20,9	56,7
Czechosłowacja .	11,3	33,6
Francja	20,0	24.6
Włochy	40,4	24,2
Polska	13,4	10,0

[1]) Sprawozdanie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Warszawa, r. 1932.

Wobec takich rozmiarów klęski bezrobocia, jego powszechności we wszystkich państwach przemysłowych, zagadnienie to nabrało doniosłości międzynarodowej. Próby pokonania go na tej płaszczyźnie chybiają jednak. Zato daje się zauważyć wzmożenie usiłowań walki z bezrobociem w poszczególnych krajach.

#

Jak przedstawia się przyszłość nowego człowieka w Polsce? Czy są widoki produktywnego zatrudnienia go, gdzie stanie nowy warsztat?

Pytanie to szczególnie ważne i na czasie. Przyrost roczny ludności, wynoszący prawie ½ miljona ludzi, zaostrza położenie na krajowym rynku pracy. Nie można liczyć na zatrudnienie wolnych rąk zagranicą. Fala emigracyjna została niemal zupełnie zahamowana; rośnie natomiast fala powracających emigrantów. A przecież nie wyzwoliliśmy się dotąd z pod brzemienia przeszło 300 000 bezrobotnych w kraju.[2]) Gdzie przeto znajdzie się możność zdobycia kawałka codziennego chleba?

W szeregach Obozu Wielkiej Polski, wśród dziesiątek tysięcy Młodych, jest wielu bezrobotnych. Jest też wielu głodnych. Zarówno tych, jak i świeżo napływających do naszego ruchu obchodzą te pytania żywo.

#

Ambicją większości młodych ludzi, a jednocześnie formą zapewnienia sobie bez większej troski stałego dochodu, była karjera urzędnicza Na pierwszym planie państwowa — dalej w samorządzie i różnych instytucjach publicznych.

[2]) Cyfra ta, nawiasem powiedziawszy, nie uwzględnia bezrobotnych niezarejestrowanych, licznych zwłaszcza po wsiach.

Ciągłe rozbudowywanie administracji publicznej umożliwiało przez dłuższy czas zaspakajanie tych pragnień. Specyficzna dla rządów „pomajowych" polityka etatystyczna pozwalała na zatrudnianie ciągle nowych tysięcy pracowników, czerpiących środki utrzymania z skarbu państwa. Rozrost personalny administracji znajduje doskonałe zobrazowanie w powiększeniu się budżetu państwowego z 1.8 miljarda zł. w roku 1925/26 do 3 miljardów zł. w roku 1930/31. A obok administracji państwowej żywiły i werbowały nowych pracowników samorządy terytorjalne, gospodarcze oraz instytucje ubezpieczeń społecznych. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, posługując się cyframi, podawanemi przez b. ministra skarbu, Ignacego Matuszewskiego w dyskusji sejmowej nad budżetem na r. 1931/32, że budżety tych instytucyj prawno - publicznych wynosiły 1.915 miljonów zł, czyli blisko 2/3 całego budżetu państwowego.

Wraz z wzrostem natężenia kryzysu i spadkiem dochodów skarbowych, przychodzi otrzeźwienie. Twierdzenie Romana Dmowskiego, wypowiedziane w ostatniej jego książce p. t. „Świat powojenny a Polska", że w Polsce jedną z przyczyn przesilenia gospodarczego jest niezdrowy rozrost administracji publicznej, uznali dziś za słuszne nawet ci, którzy je jeszcze niedawno próbowali ośmieszać. Zrozumiano, że ciężar świadczeń publicznych — podatków pośrednich i bezpośrednich, opłat socjalnych itd. — jest niewspółmierny z skromnemi dochodami społeczeństwa. Pochłanianie lwiej części dochodu gospodarstwa narodowego na rzecz potrzeb państwa ogałacało życie gospodarcze z potrzebnych mu kapitałów. Szybko postępujące ubożenie społeczeństwa narzuciło jako nieubłaganą konieczność zmniejszenie zbyt pochopnie rozbudowanego aparatu administracyjnego. Redukcje osobowe i uposażeń są teraz przykrem następstwem „radosnego" rozmachu twórczości „sanacyjnej".

Dla młodego pokolenia blask karjery urzędniczej — narazie przynajmniej — mocno przybladł. Przyczynia się do tego walnie zależność osobista i „ideowa" urzędnika od głosicieli haseł „państwowych." Umiejętność bezwolnego uginania karku dla karjery nie harmonizuje z psychiką większości młodego pokolenia Polski Odrodzonej.

Stąd pochodzi fakt, że żywioły mocniejsze charakterem i zdolnościami znalazły się — prócz nielicznych wyjątków — poza szeregami urzędniczemi, państwowemi i samorządowemi. Oczywiście do czasu, bo właśnie administracja państwa nie może opierać się na ludziach o miernych zdolnościach i charakterach.

(Dokończenie nastąpi)

ROMAN FENGLER.

Pisząc o Obozie Wielkiej Polski, pewne czynniki „sanacyjne" niesłychanie upraszczają sobie o nim pogląd. Twierdzą więc, że Obóz Wielkiej Polski to wyłącznie organizacja antyrządowa, żyjąca jedynie nienawiścią do rządu i jego obozu. Rozmaite raporty policyjne, pisane zazwyczaj przez ludzi mało orjentujących się i nie rozumiejących nowych prądów ideowych, tak właśnie z reguły przedstawiają działalność Obozu, gdyż autorzy ich żywią nadzieję, że, raportując w ten sposób, znajdą uznanie u góry.

Otóż stwierdzić należy, że gdybyśmy naszych zwolenników przez 6 lat karmili tylko nienawiścią, to może zorganizowalibyśmy s p i s e k, ale nie utworzylibyśmy ruchu m a s o w e g o o tak szerokiem podłożu ideowem, o tak o d r ę b n y c h i oryginalnych formach organizacyjnych. Gdybyśmy żyli tylko negacją, zostalibyśmy małą grupką konjunkturalną, któ.a mogłaby sobie zjednać uznanie tylko wśród ludzi zgorzkniałych i nierozumiejących nowych czasów. Gdybyśmy żyli tylko nienawiścią, nie przyszłyby do nas te tłumy ludzi m ł o d y c h z gorącemi sercami i z nieskażonemi duszami.

Jeżeli mogliśmy się rozwinąć, to dlatego, że stale w naszej działalności wysuwaliśmy hasła pozytywne, odwoływaliśmy się do zdrowych instynktów, nie głosiliśmy nienawiści, ale miłość i przywiązanie do idei narodowej.

Jesteśmy w opozycji do obecnego systemu, ale ta opozycja nie jest źródłem, ani podstawą naszej działalności. Celem naszym jest zorganizowanie narodu na jednolitych podstawach ideowych, aby mógł on dorównać innym narodom, w których szerzą się masowe ruchy nacjonalistyczne, a z drugiej strony uratowanie Polski przed coraz groźniej wybuchającemi ogniskami komunizmu. Jest to zadanie wielkie, od którego zależy przyszłość naszego kraju.

I właśnie dlatego, że stawiamy przed członkami Obozu te wielkie cele, że mówimy im o ich wielkiem posłannictwie, panuje w tych szeregach taki entuzjazm i taki zapał.

Gdybyśmy szerzyli tylko jad, mielibyście do czynienia z twarzami ponuremi i pełnemi goryczy. Szerząc ideę narodową pozytywną, podnosząc poziom szerokich rzesz Obozu przez wielki wysiłek wychowawczy, jaki czynimy, — organizujemy najlepsze oparcie dla wielkiej przyszłości państwa.

Testament wielkiego biskupa.

W okresie Świąt Zmartwychwstania odbył się w dalekim Pińsku dziwny pogrzeb. Bez wieńców, bez uroczystego ceremonjału i bez żadnych oracyj składano do grobów biskupich ciało „dobrego pasterza“ dusz, mężnego głosiciela prawa i prawdy Chrystusowej — kapłana z prawdziwego Bożego powołania.

To też za trumną biskupa pińskiego, oprócz jego własnych djecezjan i wiernych, z dalekich stron kraju przybyłych, szli również innowiercy, zdjęci podziwem dla jego życia i pracy, pełnionej tak ofiarnie, z tak rzadką dzisiaj odwagą, na samych rubieżach cywilizacji. A gdy z wysokości ambony odczytano testament zmarłego biskupa, ujęty w formę listu do djecezjan, pełen nieśmiertelnego piekna i najwyższej prostoty, wtedy wśród zasłuchanych tłumów rozległ sie jeden szept: „To był święty! Straciliśmy wielkiego biskupa, lecz mamy teraz możnego orędownika w niebie.“ Ś. p. ksiadz Zygmunt Łoziński umarł bowiem w powszechnej opinji świętości, spłaciwszy — wedle słów św. Pawła — „ostatni szeląg z siebie“.

Nuncjusz papieski nazywa go „całego Episkopatu w Polsce wzorem i ozdobą“, książę arcybiskup Sapieha — „wzorem apostolskiego męża“, a berliński dziennik katolicki „Germania“ uważa zmarłego biskupa za „apostoła nowszych czasów.“ Pośmiertna sława dobrego pasterza przekroczyła już granice jego ojczyzny.

Żyjemy w czasach przełomowych, pełnych chaosu pojęć moralnych i obywatelskich, brak nam mocnych charakterów i gorącego ukochania idei. Może dlatego nieuznający kompromisów pomiędzy złem a dobrem Biskup - Wyznawca nie cieszył się popularnością wśród pewnych kół w Polsce?

Czyżby jednak wielkość ducha, patrjotyzm i jawne głoszenie prawdy — jak to czynił zmarły biskup piński — miały drażnić, razić i niepokoić ludzi dzisiejszych, w zestawieniu z miernotą naszych czasów, z płytkością myśli i małą skalą czynów? Czyżby kult przeciętności i władztwo miernoty, nazwane przez Balzaca medjokracją, stało się faktem dominującym obecnego życia polskiego?

Lecz choćby tak było w istocie, a może właśnie dlatego, należy jasną postać wielkiego biskupa utrwalić w pamięci obecnego pokolenia — dla podniesienia ducha, ku pokrzepieniu serc, wątpiących w zwycięstwo dobra i prawdy. Należy z przykładu jego życia, z męstwa czynów, z mądrości i prawdy wskazań, jakie po sobie zostawił, czerpać naukę i przykład, bo to jest właśnie tego wielkiego kapłana - obywatela prawdziwy — życiem całem pisany — testament.

#

Ś. p. ks. Zygmunt Łoziński urodził się w ziemi nowogródzkiej 5 czerwca 1870 r. Nauki szkolne pobierał w Warszawie i Petersburgu, a po ukończeniu gimnazjum wstąpił do seminarjum duchownego, idąc za głosem prawdziwego powołania Bożego, datującego się już od wczesnego dzieciństwa. Wyświęcony na księdza w 1895 roku, po ukończeniu akademji i studjów specjalnych w Rzymie, zajmuje kolejno długi szereg stanowisk kościelnych, od profesora seminarjum poczynając, a na profesorze akademji duchownej kończąc, jest też przez czas dłuższy wikarjuszem i proboszczem w szeregu parafij w Rosji i na ziemiach kresowych. W tym czasie, za przeciwdziałanie rusyfikacji polskiej młodzieży, popada w konflikt z rządem. Skazany na trzy lata więzienia klasztornego w Agłanie, powraca do pracy kapłańskiej po upływie kary.

Wybuch wojny światowej zastaje go w Petersburgu, jako członka kapituły. I tu kanonik Łoziński stał się moralnym opiekunem pracy nietylko religijnej, lecz także społecznej i narodowej w Petersburgu, a przez to i w całej Rosji. O niego oparła się cała akcja dobroczynna i ratownicza dla polskich uchodźców i ofiar wojny; on, będąc członkiem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, przyczynia się do utworzenia wojska polskiego w Rosji.

W r. 1917 zostaje mianowany biskupem mińskim, a wtedy otwiera się nowa karta jego pięknego życia. Z niezmordowaną ofiarnością organizuje wskrzeszoną djecezję, a gdy nawała bolszewicka się zbliża, z bohaterskiem poświęceniem nie opuszcza swojej owczarni. Pozostaje na terenie djecezji i, „rezydując“ w chatach chłopskich, sprawuje jej rządy. Aresztowany, w codziennem oczekiwaniu śmierci, przebywa w słynnem więzieniu moskiewskiem — „Butyrkach“ długi męczeński rok...

Gdy wreszcie mógł powrócić do Polski, z niebywałym entuzjazmem witała go Warszawa i cały kraj. Zostaje kawalerem Orła Białego, jako jedyny przedstawiciel Kościoła, a także i Krzyża Walecznych.

Lecz czeka go dalsza praca: obejmuje znowu swoją djecezję, a wkrótce nową — pińską. Organizuje tu, na rubieżach cywilizacji, nową administrację kościelną, z niebywałą ofiarnością, poświęceniem i zapałem. Sam nie zna spoczynku, sypia po parę godzin na dobę, jeździ zawsze trzecią klasą, urlopów nie uznaje: przykładem swego życia, wzorem imponującej ascezy i odwagi przekonań wybitnie podnosi poziom miejscowego kleru i pozyskuje gorącą miłość wiernych.

Jednym z głównych rysów charakteru zmarłego biskupa była ustawiczna troska obywatelska, brak kompromisów i bojaźni w stosunku do „możnych tego świata“, niezwykła odwaga cywilna mówienia prawdy wszystkim w oczy. Uderza to przedewszystkiem w jego pięknych, niezapomnianych listach pasterskich.

„Pamiętajcie, że wyższym Panem od sejmu i od ministra, albo króla, jest Bóg“ — mówi on do tych, co sprawują władzę: „nie wydawaj ustaw bezbożnych albo niesprawiedliwych, nie uprawiaj krzywdy, nie przeszkadzaj służyć Bogu“ — bo „całe życie ludzkości musi być regulowane przez prawo Boże“ (list z 20 października 1926). — A podczas bytności w Pińsku Prezydenta Rzeczypospolitej z wysokości tronu biskupiego wypowiedział ks. Łoziński następującą prawdę o rodzajach polityki, czyli rządzenia państwem: „Jedna jest polityka przemocy, kiedy ludzie ujarzmiają jedni drugich; owoce jej są z natury swej nietrwałe w myśl znanego określenia: fortuna variabilis. Druga polityka opiera się na t. zw. „zręczności dyplomatycznej“, która jest często synonimem chytrości, a nawet przewrotności. Jest jednak trzecia polityka, jedyna do zalecenia: polityka chrześcijanina, wyznającego tę prawdę, że w życiu prywatnem zarówno jak i publicznem obowiązuje jeden kodeks moralny. Pragnąć i szukać szczerze prawdziwego dobra tych, którym się przewodzi, czuwając niestrudzenie nad całością, bezpieczeństwem, siłą i rozwojem państwa — oto polityka prawdziwie chrześcijańska, jedynie mądra i w skutkach trwała, bo mająca zapewnione sobie błogosławieństwo nieba“ (mowa z 2 lipca 1928 r.)

Pamiętamy wszyscy te niedawne czasy, to też łatwo jest nam zrozumieć powyższe myśli zmarłego biskupa, dla którego: „patrjotyzm po chrześcijańsku pojęty jest obowiązkiem“.

W dniu 23 marca 1930 r. został ogłoszony pamiętny list ks. biskupa Łozińskiego do korpusu oficerskiego w Pińsku w sprawie zatargu, wynikłego między dowództwem miejscowego garnizonu, a władzą kościelną o prawo urządzania specjalnych obchodów kościelnych z racji imienin wyższych dowódców wojskowych. Po wyjaśnieniu zasadniczego w tej sprawie stanowiska władz kościelnych, zawiera wspomniany list pasterski następujące uwagi: „Uważam wygłaszanie panegiryków w kościele i przy nabożeństwie za mocno niewłaściwe i fałszujące myśl liturgiczną Kościoła“, — bo przecie „kapłaństwo ustanowił Chrystus nie dla partyj, ale dla całej ludzkości“. Zwracając się do wojskowych, mówi dalej biskup: „Nie jesteście wojskiem ani partji, ani człowieka, ale ojczyzny. Nie wolno wam, pod groźbą złamania przysięgi, stawać się pretorjanami“

A na zarzut obrazy honoru munduru, jaki mu uczyniono, odpowiada: „Honor wojska i honor munduru nie jest wyłącznem dobrem waszem. Jak Polska nie jest waszą ani rządową, ale należy do całego narodu, tak honor żołnierza polskiego jest skarbem wszystkich Polaków“. Pyta jednak: „co jest więc obrazą munduru, czy niemoralne zachowanie się, czy też protest przeciw niemoralności i żądanie, aby ten, kto ma zaszczyt nosić mundur i miano żołnierza polskiego, był bez zarzutu“. A wreszcie stwierdza, iż „honor wojska polskiego zależy jeszcze na kulcie sprawiedliwości i prawdy“ i kończy: „Jeżeli wam taki cel i takie wzory wskazuję, to jakże moglibyście wątpić, Synowie moi najukochańsi, że bardzo mi jest drogi honor waszego imienia, waszego munduru, waszych sztandarów, a nadewszystko — dusz waszych“!

W okresie ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu, 12 września 1930 r., ogłoszony został w djecezji list pasterski o obowiązkach wyborców i urzędników, przeprowadzających wybory. Czytamy tam, co następuje:

„Któż będzie dobrym posłem? Tylko ten, kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich“ — bo jasnem jest przecie, że „dobro kraju znajdziemy tylko na drodze prawa Bożego“. Zwracając się z kolei do urzędników wzywa ich biskup - obywatel do głosowania według ich sumienia katolickiego, mówiąc: „Cóż to za urzędnik, który dba przedewszystkiem nie o dobro państwa, nie o dobro ojczyzny, ale o względy zwierzchnika“. A przestrzegając przed używaniem przymusu i próbami wpływania na wynik wyborów, woła: „Krępowanie wyborców, albo wprowadzanie różnych sztuczek, tembardziej gwałtów (choćby tylko moralnych), dla sfałszowania głosu społeczeństwa jest małoduszną komedją, niezgodną z powagą Państwa. Polityka, oparta na fałszu lub nadużywaniu siły, nie przynosi nigdy owoców pożytecznych i trwałych“. A pod adresem kierowników administracji w kraju taką dobry pasterz kresowy formułuje prośbę: „Nie chciejcie, moi Synowie, przez nieroztropne nadużywanie swej powagi narażać się na to, aby Was pomawiano, że będąc stróżami prawa i porządku, sami wykraczacie przeciw prawu i łamiecie porządek, nie chciejcie ściągnąć na rząd, który reprezentujecie, zarzutów obniżania powagi naszej Ojczyzny i kochania więcej swych stanowisk, niż dobra całego narodu“.

\#

Dzisiaj nad świeżym grobem wielkiego biskupa, należy rozważyć i zapamiętać przestrogi i nakazy, przez niego głoszone, bo są one prawdziwym testamentem tego „dobrego pasterza“, mężnego obrońcy prawa i prawdy Chrystusowej, gorącego patrjoty, wiernego sługi Kościoła.

Zadania chwili obecnej w Polsce nadają im przytem wartość szczególną i niezwykłą zgoła doniosłość.

W. W.

UWAGI.

SIŁA IDEI.

Jeśli chodzi o cele naszego ruchu, to wiadomo, że są to z jednej strony i przedewszystkiem ogólne cele, dotyczące rozwoju historycznego Polski, a z drugiej strony przedstawiają się one, jako pewne szczególne zadania wobec tego ruchu politycznego, do którego tradycji nawiązaliśmy, oraz którego dorobek tworzy podstawy naszej twórczości i naszych dążeń. Otóż odnośnie do tej drugiej kategorji zadań — zadań ważnych, bo sprawie utrzymania ciągłości wielkich kierunków politycznych, niemarnowania ich zasobów warto niemało wysiłku poświęcić, w interesie ogólnym — stwierdzić można istnienie zgodnej opinji, że nadanie obozowi narodowemu większej zdolności urzeczywistniania idei narodowej, zdolności do czynu, jak to się zwykle mówi, należy do głównych obowiązków Ruchu Młodych. Jaka droga prowadzi do tego celu? Sądzę, że istota zagadnienia nie została dotąd wyjaśniona i warto się nią zająć.

Chodzi tu przedewszystkiem o wychowanie w sobie pewnego moralnego stosunku do haseł oraz idei przez siebie głoszonych: mianowicie o wewnętrzną gotowość do rzeczywistego poświęcenia się na rzecz ich spełnienia, względnie o ciągłą pracę nad wytworzeniem i umocnieniem tej gotowości.

W tem dążeniu są do przezwyciężenia i podporządkowania szczególnie dwa typy pojmowania idei: tromtadracki oraz intelektualistyczny. Tromtadracja to nieodpowiedzialne rzucanie haseł z właściwej niektórym potrzeby oburzania się i oponowania, a bez poważnej myśli zrobienia czegokolwiek. Intelektualizm zaś to stosunek do idei, właściwy często pisarzom, artystom, filozofom, dla których jest ona celem sama w sobie, źródłem podniety i zabawą myśli. W polityce zaś płodzenie idei musi być początkiem wykonania.

Tylko taki obóz potrafi urzeczywistnić swój program i sięgnąć po władzę, w którym panuje idea pojmowana politycznie, czyli mająca za sobą gotowość poświęceń się i czynu.

Z. St.

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

Gawędy obozowe.

Kobiety w Obozie Wielkiej Polski.

Jest już w dzielnicy zachodniej około dwudziestu żeńskich placówek Obozu Wielkiej Polski. Maluczko — a będzie ich więcej.

Skąd się wzięły? Były instrukcje, żeby je zakładać. Prawda. Ale co było pierwej: instrukcje, czy placówki kobiet? Otóż właśnie. Instrukcje przyszły za placówkami. Władze O. W. P., chcac nie chcąc, musiały potwierdzić swą pieczęcią, że zgadzają się na fakty, przed które postawiło je... życie. Stwierdzamy więc: pierwsze placówki kobiet O. W. P. powstały samorzutnie, bez poleceń, rozkazów. To trzeba zapamiętać, bo w ruchu kobiecym O. W. P. to właśnie jest istotne i ważne, że życie narzuciło samo potrzebę tego ruchu.

*

Rzucone więc zostało hasło:
Kobiety do szeregów!

Do szeregów? Do walki? Na front? Kobiety? Kobiety do akcji bojowej, do czynnej „walki politycznej"? I to właśnie do Obozu Wielkiej Polski? I znowu nowa organizacja?

Tysiące pytań. Niesposób na nie odpowiedzieć w gawędzie, bo i nie do mnie należy odpowiedź na te pytania, wysuwane i przez kobiety, organizujące się w szeregach obozowych, i te, które patrzą na to zjawisko, jako na niebezpieczeństwo dla innego jakiegoś ruchu kobiecego z tej czy tamtej strony.

*

Wychodzimy z założenia, że potrzeba jest zorganizowanego narodowego ruchu ideowego wśród młodego pokolenia kobiet. Zresztą tę potrzebę, jakeśmy rzekli, wysunęliśmy nie my, lecz życie ją narzuciło. Przystępujemy do rzeczy bezpośrednio, chcąc zorganizować kobietę w szeregi obozowe, aby tu znalazła:

środowisko organizacyjne wiążące,
szkołę ideowo-obywatelską.

*

Pracę naszą podejmujemy bez obłudy, z otwartą przyłbicą. Nie będziemy postępowali, jak ci, którzy organizują kobiety w celach ściśle partyjno-politycznych, tak jednak owe właściwe cele skrzętnie ukrywając, aby zorganizowana kobieta nigdy nie dowiedziała się, że im służy.

Rzecz jasna, że nie narodowe i katolickie zrzeszenia kobiece mamy tu na myśli — te nie uprawiają takich metod. Myślimy o zabiegach i wysiłkach, podjętych ostatniemi czasy na szeroką skalę przez „sanację" i różne jaczejki „boy-szewickie".

Trudno zaiste o perfidniejszą robotę. Przy pomocy grubych środków pieniężnych tworzy się po miasteczkach i wioskach różne „stacje opieki nad matką i dzieckiem", różne „krople mleka", „poradnie małżeńskie" i t. d., i t. d.

Niech kto ośmieli się powiedzieć, że to zła, czy zgoła przewrotna robota, może się z tem spotkać, że będzie wyklęty przez... pania starościnę. Pani starościna wie, czego chce, i czasem, trzeba przyznać, po mistrzowsku spełnia misję, którejby nie dało się urzeczywistnić tak skutecznie żadną inną drogą.

Oto jest obłuda, na tem polegająca, że dąży się do celów na-

wskroś partyjno - politycznych za pomocą środków pośrednich, niewinnych pozornie, a przekonywających i uczuciowo wiążących.

*

Mogliśmy zacząć od takich samych metod. Są one łatwiejsze, bardziej odpowiadające usposobieniu wielu kobiet. Wybraliśmy wszakże drogę żmudniejszą, bezpośrednią. Oto kobiety, a mowa głównie o młodem pokoleniu żeńskiem, mają przejść szkołę wychowania ściśle ideowego, obywatelskiego w Obozie Wielkiej Polskiej, aby potem, po odpowiedniem przygotowaniu, przystąpić do pracy czynnej, wedle swych sił i możliwości prowadzonej.

Przeto „od końca" zaczynamy i szczerze mówimy, o co chodzi.

Młode pokolenie kobiet polskich ma odegrać w życiu społecznem i narodowem Polski rolę, równą co do swej wagi roli naszej, choć często odmienną w zakresie terenów działalności.

Młode pokolenie kobiet musi dlatego przejść szkołę wychowania obywatelskiego, narodowego, państwowego.

Młode pokolenie kobiet musi stanąć do walki czynnej, bezpośredniej, narówni z nami przeciw wrogom idei narodowej, z którymi oddawna walczymy, i przeciw tym przeciwnikom, z którymi my walki nie podjęliśmy, bo nie mogliśmy podjąć — przeciw tej obłudnej robocie, która przez „krople mleka" i „poradnie zapobiegania ciąży" chce dotrzeć do duszy waszej, kobiety, do waszego serca i do waszych rodzin.

*

W wielkiej rodzinie obozowej brak jest kobiety. Jeśli owa rodzina ma stać się podwaliną przyszłości państwa i narodu, to trzeba, aby kobieta była współtwórczynią tej przyszłości, aby i część odpowiedzialności wzięła na siebie. Nie bylejakie to zadanie, gdy się zważy, że od kobiety przedewszystkiem zależne jest z natury rzeczy wychowanie narastających pokoleń narodu.

*

Obozowy ruch kobiecy jest w początkach dopiero, stawia pierwsze swe kroki. Ale drogi ma już wytknięte, a pracę tem łatwiejszą, że nie ma w Polsce organizacji, równej mu warunkami, to jest tem:

1) że obejmuje, względnie ma objąć wszystkie warstwy młodego pokolenia kobiet;

2) że przystępuje do pracy pod hasłami bezpośredniemi, propagując konieczność organizowania i wychowywania się kobiety w szkole ideowo-politycznej;

3) że ma na celu walkę i pracę czynną, bezpośrednią.

Nie znaczy to, aby rozwój ruchu kobiecego O. W. P. miał pójść ściśle temi samemi torami, któremi idzie dotąd Obóz. Wspólne są założenia, zasady i cele, ale inne będą, bo muszą być, środki i zakresy działalności. Tutaj będą miały głos koleżanki, które pokierują kobiecym ruchem obozowym. Pozostawiamy im pełną samodzielność tej pracy, w szukaniu dróg i środków, prowadzących do wspólnego nam wszystkim celu, jakim jest Wielka Polska.

*

Na froncie walki narodowej młodego pokolenia mało, o wiele za mało było dotychczas kobiet. Tedy rzucamy hasło:

Kobiety — do szeregów!

FELIKS FIKUS.

Z życia O. W. P.

NA STRAŻY GRANIC ZACHODNICH

W niedzielę, 5 czerwca odbył się w wielkiej sali kinoteatru „Apollo" w Poznaniu wiec manifestacyjny Obozu Wielkiej Polski w sprawie zakusów niemieckich na ziemie polskie. Przebieg jego był pod każdym względem imponujący.

Jeszcze przed wyznaczonym terminem salę wypełniło zgórą dwa tysiące osób, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne i zawody. Zajęte były nietylko wszystkie krzesła na dole i na balkonie, ale także przejścia, a spora część publiczności musiała stać w sąsiednim hallu. Dużo osób odeszło, nie mogąc się już wogóle na wiec docisnąć. Na estradzie zasiedli przedstawiciele Komitetu Dzielnicy Zachodniej Obozu Wielkiej Polski, oraz kierownik grodzkiego i powiatowego wydziału O. W. P. w Poznaniu, kol. Bolesław Poradzewski.

Wiec otworzył w zastępstwie przewodniczącego Komitetu Dzielnicy Zachodniej poseł Ryszard Piestrzyński, poczem zebrani, powstawszy z miejsc, odśpiewali chóralnie hymn Młodych.

Żywo oklaskiwane przemówienia wygłosili pos. Stefan Sacha, redaktor „Słowa Pomorskiego" na temat niemieckiego parcia na wschód, oraz referent organizacyjny Komitetu O. W. P. Dzielnicy Zachodniej, red. Feliks Fikus o gotowości młodego pokolenia do obrony granic Rzeczypospolitej. Przez aklamację uchwalono następujące

r e z o l u c j e:

„Zebrani w dn 5 czerwca 1932 r. na wielkim wiecu manifestacyjnym, zwołanym przez Obóz Wielkiej Polski, obywatele m. Poznania i okolicy,

„zważywszy na coraz zuchwalszą kampanję niemiecką, godzącą w całość Rzeczypospolitej, w szczególności zmierzającą do ponownego zagrabienia Pomorza polskiego i wolnego miasta Gdańska;

„zważywszy na to, że w Niemczech dochodzą do władzy żywioły skrajnie odwetowe i antypolskie;

„zważywszy, że żywioły te obrały sobie na główny teren wypadowy przeciw Polsce wolne miasto Gdańsk którego władze coraz bardziej stają się ich narzędziem;

„zważywszy, że Niemcy celowo inscenizują stan niepokoju na pograniczu polsko - niemieckiem, zrzucając równocześnie odpowiedzialność za to na Polskę, by pozyskiwać w ten sposób opinję świata dla swych zaborczych planów i by móc w przyszłości wywołać zajścia, któreby były pretekstem do napaści na Pomorze;

„zważywszy na to, że robota ta popierana jest również przez Niemców, zamieszkałych w Polsce,

stwierdzamy, co następuje:

„1. Do rozzuchwalenia Niemców przyczyniła się w dużym stopniu słabość oficjalnej polityki polskiej, która mimo ciągłych przestróg obozu narodowego szła po linji niebezpiecznych ustępstw dla Niemiec, wyrażających się ostatnio w fatalnej umowie likwidacyjnej oraz zrzeczeniu się prawa wykupu osad Komisji Kolonizacyjnej.

„2. Polityka ta musi ulec radykalnej zmianie i nabrać siły i stanowczości, gdyż tylko w ten sposób odbierze się Niemcom ochotę do wywołania zamętu i naruszenia pokoju, którego Polska jest najlepszą i najpewniejszą strażniczką w tej części Europy.

„3. Również musi ulec zmianie polityka wobec wolnego miasta Gdańska, które zapomina, że znajduje się

pod protektoratem Ligi Narodów i Polski i nieustannie gwałci zasady, na jakich oparty jest jego stosunek do Rzeczypospolitej.

„4. W stosunku do kreciej roboty niemieckiej w Polsce, społeczeństwo polskie zająć musi czujne i zdecydowane stanowisko, tępiąc niemiecką propagandę i szpiegostwo, oraz zapobiegając przechodzeniu ziemi polskiej w ręce niemieckie. Sprzedawczycy muszą być piętnowani w sposób jaknajbardziej bezwzględny.

„5 Wobec rozszalałej nienawiści niemieckiej do wszystkiego, co polskie, nakazem godności narodowej jest wstrzymywanie się od kupowania towarów, książek i pism niemieckich.

„6. Polakom w Niemczech, walczącym bohatersko o utrzymanie mowy i obyczajów ojczystych, a narażonym na coraz ostrzejsze prześladowania, ślemy wyrazy otuchy i braterskie pozdrowienia.

„7. Potępiamy stanowczo politykę tych kół „sanacyjnych", które rozbijają jedność społeczeństwa polskiego na ziemiach zachodnich, i które w chwili, gdy w Niemczech do władzy dochodzą żywioły skrajnie odwetowe, usiłują sparaliżować rozwój ruchu narodowego w Polsce, a zwłaszcza wśród młodego pokolenia, skupiającego się coraz liczniej pod sztandarami Obozu Wielkiej Polski.

„8. Piętnujemy również systematyczne usuwanie Wielkopolan i Pomorzan, zasłużonych w walce z niemczyzną, ze stanowisk państwowych i społecznych, co osłabia siłę moralną i odporność społeczeństwa ziemi zachodnich.

„W obronie naszych granic i całości Rzeczypospolitej, jak również przysługujących nam praw w Gdańsku, staniemy natychmiast wszyscy w razie potrzeby z bronią w ręku — bez względu na to, czy najście niemieckie dokonane byłoby przez czynniki oficjalne, czy przez bandy hitlerowskie, i bez względu na to, czy towarzyszyłoby mu wypowiedzenie wojny, czy nie.

„Wzywamy społeczeństwo do karnego zrzeszania się w szeregach organizacyj narodowych, które są główną ostoją siły i niezależności państwa i które zawsze czujnie stały na straży naszych rubieży zachodnich."

Na zakończenie wiecu orkiestra wśród podniosłego nastroju odegrała kolejno hymn narodowy, „Rotę" i hymn Młodych, poczem zebrani rozeszli się wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Wielkiej Polski, polskiego Pomorza, polskiego Gdańska i przywódców obozu narodowego.

Zaznaczyć należy, że organizatorzy wiecu zwrócili się do Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z prośbą o pozwolenie na pochód, złożony z uczestników wiecu, który przeszedłby ulicą Ratajczaka, placem Wolności i Al. Marcinkowskiego pod pomnik Mickiewicza i tam po odśpiewaniu „Roty" rozwiązał się. Miejski Urząd Bezp. Publicznego na prośbę tę odpowiedział odmownie.

——

Tego samego dnia (5-go czerwca) analogiczne rezolucje uchwalono na wielkim zjeździe powiatowym O. W. P. w Nowym Tomyślu (1500 osób), na zjeździe powiatowym O. W. P. w Jarocinie, na zjeździe powiatowym O. W. P. w Świeciu (Pomorze) i na dużem zebraniu O. W. P i Stronnictwa Narodowego w Słupcy (Ziemia Kaliska). W piątek, 10 czerwca powzięto takież rezolucje na imponującem zebraniu narodowem w Inowrocławiu, na którem przemawiali pos. prof. Winiarski i członek Komitetu O. W. P. Dzielnicy Zachodniej, red. Fengler.

PLACÓWKI ŻEŃSKIE O. W. P. W DZIELNICY ZACHODNIEJ.

Komitet O. W. P. Dzielnicy Zachodniej powołał do życia Wydział Okręgowy Kobiet O. W. P. na Okręg Poznański z kol. Eryką Smoluchowską na czele. Działalność Wydziału rozciąga się narazie również na Okręg Południowo - Pomorski.

——

Dnia 11 czerwca w sali Stronnictwa Narodowego w Poznaniu odbyło się zebranie organizacyjne placówki żeńskiej O. W. P. przy bardzo licznej frekwencji.

Zebranie zagaiła kol Smoluchowska, następnie studentka W. S. H. kol. Neymanówna wygłosiła referat, w którym przedstawiła zadania kobiety dawniej, za czasów niewoli i obecnie. Zadania te streszczają się w obowiązku pracy społecznej, charytatywnej i politycznej. Kobiecie w chwili obecnej nie wolno być apolityczną. Masonom i pewnym czynnikom bardzo zależy na tem, aby kobiety zdala stały od polityki, a zwłaszcza od polityki narodowej. Zadaniem kobiety jest zwalczanie zła, zakradającego się do społeczeństwa, przez pracę czynną w szeregach O. W. P. Kobiety bowiem twardo stoją na gruncie Kościoła Katolickiego i ideałów narodowych, a ponieważ mają wielki wpływ na rodzinę, wiele dobrego mogą na niwie narodowej zdziałać.

Kierowniczką placówki poznańskiej zamianowano kol Aleksandrę Rydlewską. Do placówki O. W. P. wpisało się już przeszło 100 pań, a na kurs L. O. P. P. zgłosiło się około 70 koleżanek.

Obrady zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

——

Poza Poznaniem na terenie Dzielnicy Zachodniej istnieją już placówki żeńskie w Bydgoszczy, Koronowie, Chełmnie, Gnieźnie, Mogilnie, Inowrocławiu, Kościanie, Środzie, Jarocinie, Gostyniu, Poniecu, Krotoszynie, Ostrowie, Wijewie i innych miejscowościach.

Ś. P. KAZIMIERZ WITCZAK

Dnia 12 czerwca zmarł członek szamotulskiej placówki O. W. P., ś. p. Kazimierz Witczak. Cześć jego pamięci!

Dziesięciolecie Młodzieży Wszechpolskiej.

Zjazd rady naczelnej M. W. — Uroczysta akademja.

W dniach 15, 16 i 17 maja r. b. obradował w Warszawie zjazd rady naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej, najpoważniejszej akademickiej organizacji ideowo - politycznej. Poznań na zjeździe rady reprezentowali kol. kol.: Jan Szyszczyński, Stanisław Czapiewski i Witold Grott.

W pierwszym dniu odbyła się w kościele Zbawiciela msza św., odprawiona przez ks. prałata prof. M. Nowakowskiego, który wygłosił od ołtarza okolicznościowe, piękne w treści kazanie.

Bezpośrednio potem w olbrzymiej sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w Dolinie Szwajcarskiej przy tłumnym udziale członków Młodzieży Wszechpolskiej, Obozu Wielkiej Polski oraz zaproszonych gości, odbyła się uroczysta akademja z okazji dziesięciolecia Młodzieży Wszechpolskiej.

Akademję otworzył ustępujący prezes rady naczelnej M. W., kol. mgr. Jan Mosdorf, oddając przewodnictwo jednemu z pierwszych prezesów rady naczelnej M. W. kol. adw. Janowi Jodzewiczowi, który powołał do prezydjum akademji: sen. J. Jabłonowskiego, adw J. Tłuchowskiego, red. J. Rembielińskiego (pierwszego prezesa rady naczelnej), adw. dr. E. Muszalskiego i mgr. J. Bogdanowicza. Z kolei kol. Mosdorf wygłosił zagajenie, w którem wskazał, że Wszechpolacy z grupy 16 kolegów, którzy w r. 1916 nie chcieli iść na Zamek dziękować Beselerowi za ochłap niepodległości wbrew ówczesnej większości opinji akademickiej, stali się obecnie czynnikiem rządzącym w życiu młodzieży. Na treść akademji złożyły się następujące przemówienia: red J. Rembieliński: — „Pokolenie Polski Niepodległej", W. Wasiutyński: — „Na chrobrowym szlaku", J. Mosdorf: — „Nasz program w kwestji żydowskiej" oraz mgr. Jerzy Kurcyusz: — „Droga do zwycięstwa". Przemówienia powyższe, gorąco oklaskiwane, stały się podstawą do powzięcia kilku uchwał programowych.

Właściwe obrady rady naczelnej M. W. zagaił i im przewodniczył kol. mgr. J. Mosdorf. Po złożeniu sprawozdań z poszczególnych środowisk oraz omówieniu spraw organizacyjnych i prasowych, przyjęto tekst nowej deklaracji ideowej Młodzieży Wszechpolskiej. Poza wstępem i zakończeniem jest ona równobrzmiąca z deklaracją programową Obozu Wielkiej Polski W ten sposób podkreślona została jedność ideowa obu organizacyj.

Ponadto ustępujący prezes rady naczelnej kol. Mosdorf złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności prezydjum rady, po którem w dyskusji omówiono ogólną sytuację polityczną, poczem, po udzieleniu przez aklamację absolutorjum ustępującemu prezesowi, dokonano wyboru nowego prezesa rady naczelnej w osobie kol. mgr. Jerzego K u r c j u s z a.

Uchwały programowe rady naczelnej.

Rada naczelna Młodzieży Wszechpolskiej powzięła następujące uchwały programowe:

I. Przeciwstawiając się kategorycznie i bezwzględnie materjalizmowi, liberalizmowi indywidualnemu, jak zbiorowemu, komunizmowi intelektualnemu, jak praktycznemu, oraz wszystkiemu, co godzi w najelementarniejsze podstawy bytu narodu i przygotowuje anarchję moralną i ustrojową społeczeństwa. Młodzież Wszechpolska:

podaje do powszechnej wiadomości, że przez państwo narodowe, do którego od szeregu lat dąży i dla którego realizacji pracuje, rozumie państwo narodu katolickiego w pełnem tego słowa znaczeniu, państwo, rządzone przez hierarchicznie zorganizowany naród polski, którego ustrój społeczno - gospodarczy, prawo cywilne i wogóle całe ustawodawstwo, jakoteż życie publiczne i prywatne winno być oparte na zasadach rzymsko - katolickich;

rozumiejąc do głębi, że rodzina jest podstawową komórką organizmu narodowego i niezbędnym warunkiem ciągłości jego rozwoju, wszelkie zakusy i ataki, zmierzające do podważenia ustroju rodzinnego, dezorganizujące go od podstaw i grożące mu depopulacją, będącą zawsze, a w szczególności w naszych warunkach geograficznych i politycznych, pierwszym krokiem do utraty niepodległości — będzie udaremniała i zwalczała bezwzględnie:

rozumiejąc, że tylko narody silne zdolne są do zdobycia i utrzymania należnego sobie stanowiska, uważa armję i marynarkę polską za wyraz tężyzny moralnej i fizycznej narodu, za zasadniczą rękojmię i istotną gwarancję rozwoju państwa polskiego i jego bezpieczeństwa; opierając się na tej świadomości, dąży do wyrobienia w całem społeczeństwie ducha żołnierskiego oraz wielkiej miłości dla siły zbrojnej narodowej, a za chlubę uważa możność noszenia munduru żołnierza polskiego;

zapowiada, że w obronie państwa narodowego i dla jego realizacji pracować i walczyć będzie nadal, ślubując sobie wzajemnie i narodowi polskiemu, że ideałów swoich i instytucyj, mimo wszelkich groźb, ucisku i terroru nie odstąpi, poczuwając się do wielkiej i doniosłej roli wychowania polskiej inteligencji, zdolnej wyprowadzić nasz naród i nasze państwo ze stanu bierności i depresji na drogę prawdziwego rozwoju, godną narodu o tysiącletniej przeszłości.

II. Przedmiotem naszego gospodarstwa narodowego jest naród polski Przeciwstawiając się międzynarodowemu kapitałowi, zwłaszcza żydowskiemu i niemieckiemu, wyzyskującemu robotnika polskiego i traktującemu Polskę, jako teren eksploatacji, w epoce dzisiejszego kryzysu, wywołującego zamęt pojęć, który znajduje wyraz w szerzeniu się mętnych i szkodliwych haseł o charakterze komunistycznym — Młodzież Wszechpolska uważa, że drogę wyjścia dać może tylko ustrój społeczno - gospodarczy, oparty na rodzinie i prywatnej, przedewszystkiem średniej własności, upowszechnionej w jaknajwiększej liczbie samodzielnych gospodarstw i warsztatów pracy, a regulowany i wspierany przez państwo w myśl interesów narodu.

III. W walce polsko - niemieckiej, od wieków prowadzonej, zakończył się okres germańskiego pochodu na wschód. Stoimy u progu nowej epoki, w której rola czynna przypada Polsce. Karta dziejów odwrócona: naród polski krok za krokiem powraca do starych swoich ziem. Spełnienie tych zadań ciąży przedewszystkiem na młodem pokoleniu.

IV. Pełne prawa polityczne w państwie polskiem mogą mieć tylko ci, którzy są prawdziwymi współdziedzicami kultury polskiej i mają prawo być jej współtwórcami.

Żydzi są elementem, obcym Polsce pod względem rasy, ducha, kultury i dziejów, stanowiąc od wieków wielką spójną organizację międzynarodową o własnych celach

politycznych, sprzecznych z dążeniami dziejowemi i interesami narodu polskiego.

Młodzież Wszechpolska stawia jako zasadę naczelną w stosunku do Żydów pozbawienie ich praw politycznych z wszystkiemi tego konsekwencjami oraz uniemożliwienie im przez odpowiednią zmianę przepisów prawa przenikania w życie indywidualne i zbiorowe, zarówno kulturalne, jak gospodarcze narodu polskiego.

V Młodzież Wszechpolska stwierdza, że:

szkoła polska, mająca za zadanie wychować świadome swych obowiązków wobec narodu i państwa, twórcze pokolenia polskie, jest najcenniejszą wartością kulturalną i winna być przedmiotem największych starań i trosk o jej należytą organizację, charakter i poziom nauczania i wychowania;

oświata i wychowanie winny przyczyniać się do budowy zwartości i jednolitości narodowej w państwie polskiem;

obowiązek i odpowiedzialność za wychowanie przyszłych pokoleń polskich spoczywać winny na barkach zgodnie współdziałających wszystkich czynników wychowawczych: rodziny, Kościoła, szkoły oraz instytucyj i organizacyj wychowawczych;

państwo w dziele nauczania i wychowania winno wykorzystać wszelką, zgodną z zasadniczemi celami polskiego szkolnictwa, twórczą inicjatywę sił społecznych;

szkoła polska, poza ogólnem i fachowem przygotowaniem do spełniania zadań w społeczeństwie, winna wychować typ Polaka - obywatela — o głębokiej kulturze religijnej, nakazującej żyć w duchu etyki i religji katolickiej; o wielkiem poczuciu obowiązku, odpowiedzialności i ambicji narodowej, stawiającej interes narodu i państwa polskiego na pierwsze miejsce; o wielkiej odwadze moralnej i fizycznej, zdolnej do obrony i uderzenia w imię wielkości Polski i godności osobistej; o głębokiem poczuciu prawa oraz o dużej inicjatywie i twórczości zawodowej.

Ponadto uchwalono następujące rezolucje:

1. Rada naczelna Młodzieży Wszechpolskiej stwierdza, że młodzież polska widzi w zamachach na autonomję wyższych uczelni próbę zniszczenia kultury polskiej i oświadcza, że użyje wszelkich dostępnych jej środków w obronie sześćsetletniej tradycji nauki polskiej i niezależności organizacyj akademickich.

2. Rada naczelna Młodzieży Wszechpolskiej, widząc wielkie niebezpieczeństwa w nowej ustawie o ustroju szkolnictwa, zapowiada, iż zmobilizuje wszystkie siły do kategorycznego przeciwstawienia się szkodliwym tendencjom i wpływom, płynącym z realizacji partyjnego reformatorstwa, a grożącym zaprzepaszczeniem zasad polskiego wychowania.

Zjazd rady wysłał depesze do Prymasa Polski, J. E. ks. kardynała Hlonda, oraz do prezesa Romana Dmowskiego.

Redaktor: Stefan Wyrzykowski.

AWANGARDA ukazuje się w początku każdego miesiąca. PRENUMERATA roczna zł. 5,—, półroczna zł. 2 gr. 50. Cena egzemplarza pojedyńczego 50 groszy. OGŁOSZENIA: cała strona zł. 150.—, ½ str. zł. 80.—, ¼ str. zł. 45.—, ⅛ str. zł. 25.—, 1/16 str. zł. 15.—. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Poznań, św. Marcin 65, I p. (od podwórza). Telefon 19-49. Konto P. K. O. nr. 203 851.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Feliks Fikus**, Poznań. — Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej T. A. Poznań.